

**WICEPREMIER
FRANCISZEK WANIOŁKA
POWROCIŁ Z AUSTRII**

WARSZAWA (PAP). Wicepremier inż. Franciszek Waniołka powrócił 31 lipca do Warszawy z Austrii, gdzie bawił na zaproszenie wicekanclerza Republiki Austrii dr Bruno Pittermanna. Wicepremierowi towarzyszyła grupa specjalistów z resortu przemysłu ciężkiego.

Na dworcu głównym w Warszawie Fr. Waniołka witał minister przemysłu ciężkiego — Zygmunt Ostrowski, wiceministerowie oraz wysłańcy tego resortu, przedstawiciele Urzędu Rady Ministrów i MSZ. Obecny był ambasador Austrii w Polsce dr Kurt Enderl.

**DZIECI POLONII
U WICEPREMIERA
PIOTRA JAROSZEWICZA**

WARSZAWA (PAP). Blisko 300-osobowa grupa dzieci Polonii przebywających na wakacjach w kraju została 31 lipca przyjęta w pałacu Rady Ministrów przez wicepremiera Piotra Jaroszewicza. W grupie tej znajdowały się dzieci z Austrii, Belgii, Danii, Francji, Kanady, NRD, Szwajcarii, Szwecji i Węgier, które spędzą wakacje w kraju.

**MIEDZYNARODOWA
KONFERENCJA FIZYKÓW
ZAKOŃCZYŁA OBRADY**

WARSZAWA (PAP). 31 lipca w Jachonnie pod Warszawą zakończyła obrady międzynarodowa konferencja fizyków poświęcona relatywistycznym teoriami grawitacji z udziałem 130 uczonych z 22 krajów.

**PODPISANIE PROTOKOŁU
O ZWIEKSZENIU
OBROTÓW TOWAROWYCH
MIEDZY POLSKĄ I NRD**

WARSZAWA (PAP). 31 lipca w Warszawie zakończyła obrady polsko-niemiecką komisję mieszaną, powołaną do sprawdzenia realizacji protokołu o wzajemnych dostawach towarów między Polską i NRD w 1982 r. Komisja sprawdziła przebieg realizacji dostaw towarowych, ustaliła protokołem na rok bieżący i zaktualizowała kontyngenty.

**ATAK NA „KAZALNICE”
PRZEBIEGAŁ POMYŚLNIE**

ZAKOPANE (PAP). 31 lipca upłynął dziesiąty dzień walki na niezdobytych dotychczas szczytach części północnej szczytu „Kazalnica” w Tatrach nad Morskim Okiem.

W internikach przeszło już najtrudniejsze odcinki szlaku. Ostatnia część drogi odbywała się dwójką Czesław Momiatuk i Katowice i Andrzej Nowacki z Trójmiasta.

Pierwszy z nich przebywał na szczytach bez przerwy 4 dni i 4 noce. Pozostali kolejni assekurują szturmową dwójkę z gór i oraz dostarczają jej wody i żywności.



Tematem: pragera i zagadnienia gosudarce

Narada sekretarzy KP i KD

(Inf. wł.). Aktualne problemy pracy partyjnej były tematem wieczornej narady pierwszych sekretarzy i sekretarzy propagandy komitetów powiatowych i dzielnicowych oraz kierowników ośrodków szkolenia partyjnego. Uczestniczyli w niej sekretarze KW PZPR tow. J. Pękala, St. Pięta i E. Tarko.

Na wstępie o problemach ideologicznych mówił sekretarz KW tow. Pięta. Wiele uwagi poświęcił na sprawom szkolenia partyjnego, akcji odczytowej, propagandzie masowej i sylwom działalności ideowo-wychowawczej. Mówiąc o szkoleniu partyjnym sekretarz KW zaakcentował potrzebę zwrócenia baczniejszej uwagi na jakość szkolenia, dobór problematyki, atrakcyjność zajęć a w odniesieniu do wsi na skuteczniejsze zainteresowanie szkoleniem bezpartyjnych. Tow. Pięta opowiedział także o wrażeniach z pobytu w ZSRR z delegacją KC PZPR, która zapoznawała się z doświadczeniami i doświadczeniami towarzyszy radzieckich w działalności ideologicznej.

Kierownik Wydziału Ekonomicznego KW tow. W. Kiełar mówił, na marginesie komunikatu GUS, o wykonaniu planu za okres I półrocza, o trudnościach, jakie towarzyszą realizacji tegorocznych planów, m. in. w wykonaniu zadań

eksportowych, uzyskaniu przewidywanej obniżki kosztów produkcji itp.

Z wnioskami wynikającymi z badań pracy organizacji partyjnych 9 dużych zakładów zapoznali uczestników narady zastępcę kierownika Wydziału Organizacyjnego KW tow. Smoleń. Jak wynika z zebranych materiałów w poszczególnych zakładach wiele do życzenia pozostawia działalność oddziałowych organizacji partyjnych. Bywają wypadki niedocenienia roli Komitetu Zakładowego i pomniejszania roli ogólnego zebrania partyjnego. Bardzo zawężona jest tematyka zebrania, niedostatecznie uwzględnia się w niej problemy ekonomiczno-produkcyjne zakładu.

Wreszcie kierownik Wydziału Rolnego KW tow. W. Stachurka zajął się w swym wystąpieniu aktualnymi zadaniami na wsi. W parze z troską o sprawny przebieg żniw muszą być przygotowania do skupu zboża, którego zadania mają być wykonane w okresie od połowy sierpnia do końca października. Dotrzymanie tych terminów zależy będzie m. in. od właściwego przygotowania omlotów. Wobec dużego spóźnienia prac w rolnictwie już dziś trzeba myśleć zarówno o omlotach, skupie, jak też o terminowym dokonaniu siewów jesiennych. Tu ważnym zadaniem będzie maksymalne wykorzystanie ziarna, jakim dysponują gospodarstwa reprodukcyjne. Mówiąc o młernych wynikach sprzedaży traktorów i maszyn dla kółek rolniczych tow. Stachurka zwrócił uwagę na fakt, że wielu członków partii na wsi nie przystąpiło do kółek rolniczych. Następnie omówił on zarządzenia dotyczące gospodarstw podupadłych oraz rent dla członków spółdzielni produkcyjnych.

Naradę podsumował sekretarz KW tow. Pięta, który raz jeszcze podkreślił znaczenie pracy ideologiczno-propagandowej oraz kontynuowania działalności w oparciu o przemysłowe, konkretne plany partyjnych poczynań. (zg)

to oparłaby się o cembrowinę studni lub nabierając wodę trzymałaby się żurawia i także upadek byłby niemożliwy. Pozostałe więc tylko trzecia możliwość — zabójstwo. Za tą możliwością przemawiają wszystkie wyniki ekspertyzy i opinia biegłych Zakładu Medycyny Sądowej, przemawiają zeznania świadków i wreszcie pożyte małżeńskie Bywałców, charakter i usposobienie oskarżonego. Ponad wszelką możliwość można stwierdzić, że liczne obrażenia na ciele denatki nie mogły powstać wskutek upadku do studni, lecz zostały zadane ręką oskarżonego.

Przebieg tej tragicznej nocy odtworzyć można na podstawie zeznań świadków. Wiąza się one w logiczną całość. W czasie wizji sąd mógł się przekonać, że sąsiedzi rzeczywiście słyszeli krzyk Anny i widzieli blysk latarki. Jeśli dodać do tego zeznania świadka, który widział Władysława Bywałca tragicznie nowo idącego w kierunku Woli Skrzydląńskiej, jeśli wziąć pod uwagę ustalony przez biegłych czas śmierci i zeznania świadków, jasne się staje, że to właśnie oskarżony jest winny zabójstwa Anny. Podawa przez niego sprawa alibi w czasie rozprawy została podważona. Jak się okazało, u siostry oskarżonego nie było w tym czasie zeznania i syn, oskarżony powiedział, że jest godzina 11.30.

Sąd wziął także pod uwagę pożyte małżeńskie Bywałców. Oskarżony nie interesował się zupełnie wychowaniem dzieci a żonę swą bez przerwy maltretował. Zresztą znalazł sobie inną kobietę. Sąd doszedł do przekonania, że oskarżony zeznał się nad swą ofiarą i pozabawił matki troje nieletnich dzieci, dopuścił się czynu zasługującego na najwyższe potępienie i dlatego wymierzył mu tak surowy wyrok.

Jako biegli w procesie występowali: dr Z. Marek i dr W. Socha. Oskarżał prokurator M. Gajdziszewski, oskarżonego bronił adwokat A. Karczmarczyk. W. Szarbiński. Pełnomocnikiem powodów cywilnych była adw. Zofia Barska.

HALINA GUGAŁOWA

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta krakowska

Rok XIV
Cena 50 gr
Wyd. A
Nr 181 (4410)

Krakow,
środa 1
sierpnia 1982 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Znaleziono wyjście z kryzysu?

Biuro Polityczne przybywa do Algieru

Uwolnienie wicepremiera Budiafa

ALGIER (PAP). — We wtorek po południu przybywający w Algierze wysłannik Ben Belli Mohammed Khider oświadczył oficjalnie, że wicepremier Budiaf został zwolniony i znajduje się w mieście Batna w siedzibie dowództwa Wilai I. Minister stanu Rabah Bitat odleciał niezwłocznie specjalnym samolotem do Batny, skąd wraz z Budiafem powrócił do Algieru jeszcze we wtorek wieczorem lub najpóźniej w środę.

We wtorek w Algierze toczyły się przez cały dzień rozmowy polityczne, w których czołową rolę odgrywał Mohammed Khider. Spotkał się on dwukrotnie z Belkacem Krimem oraz pułkownikiem Ould Hadz, dowódcą Wilai III. Belkacem Krim przybył we wtorek rano z Tizi-Ouzou do Algierii i również odbył serię rozmów m. in. z premierem Ben Khedda i ministrem Rabah Bitatem.

Khider oświadczył, że Biuro Polityczne powołane przez Ben Bellę w Tlemcen zostanie zainstalowane w Algierze w nadchodzący czwartek. Potwierdził to jednocześnie na konferencji prasowej w Oranie rzecznik grupy Ben Belli, Bumendzel, dodając, że mogłaby temu przeszkodzić jedynie jakaś siła wyższa. Wyjazd Ben Belli i członków Biura Politycznego z Oranu nastąpi w czwartek wczesnym rankiem. Na razie nie wiadomo, gdzie mieścić się będzie w Algierze, siedziba Biura Politycznego.

Jak pisze korespondent Agencji Reutera powołując się na poinformowane źródła algierskie, w chwili obecnej ani Ben Bella, ani Ben Khedda nie dają do zwolnienia posiedzenia Krajowej Rady Rewolucji Algierskiej, ponieważ przeciagający się kryzys polityczny wytworzył niesprzyjającą atmosferę w łonie obydwu ugrupowań.

Jeżeli chodzi o wybory do konstytuancy, to jak oświadczył we wtorek w Paryżu minister informacji TRRA, Yazid, mogłoby się one odbyć najwcześniej w początkach września br.

Agencja Reutera donosi też, że grupa Ben Belli przygotowuje obecnie plany przyszłej organizacji państwa. M. in. armia algierska będzie się opierać na zaciągu ochotniczym, a nie na przymusowej rekrutacji. Armia ma stanowić niejako szkołę wychowującą bardziej zacofane warstwy społeczeństwa, a jej głównym zadaniem będzie

Na biegunie może być ciepło

Projekty stopienia lodów Arktyki

(WIT-AR). Naukowcy z Instytutu Geografii Akademii Nauk ZSRR prowadzą od kilku lat ciekawe badania nad możliwościami „kierowania klimatem” na olbrzymich polach kuli ziemskiej. Poniżej klimat naszej półkuli ułożony jest w znacznym stopniu od stanu zlodzień Arktyki, glaciologiczne raździecy zbadali perspektywy zmian klimatu w Europie oraz w Kanadzie, Grenlandii, na Alasce ewentualnego stopienia lodów arktycznych.

Z obliczeń ich wynika, że raz stopione lody Arktyki zmieniłyby na zawsze klimat basenu obecnego Oceanu Lodowego północnego. Średnia temperatura roku w Arktyce wahałaby się wtedy w granicach plus 7-8 stopni Celsjusza, a zimą ręk w termometrach opadałaby za ledwie kilka kresek poniżej zera.

Stopienie lodów Arktyki, którego liczne warianty zaprojektowali uczeni różnych krajów (m. in. skierowanie do Oceanu Lodowego północnego większej ilości wód Golfstronu), budowa wielkiej tamy w Cieśninie Beringa i przepompowanie do Oceanu Lodowego północnego ciepłych wód Pacyfiku) nie grozi światu potopem, gdyż w wyniku tej operacji poziom mórz i oceanów wznieśnie się bardzo nieznacznie. Konieczne byłoby jednak utworzenie międzynarodowych komisji naukowych dla zbadania wszelkich możliwych skutków takiego ewentualnego przedsięwzięcia. Ponadto realizacja projektu wymagałaby połączenia potencjału technicznego i finansowego wielu państw. Na razie rozpatrywane są wstępne przesłanki oraz perspektywy korzyści wypływających z ingerencji człowieka w sprawy klimatu, o jakiej dotychczas ludzkość nie była w stanie

Skup zboża i kampania budżetowa — coroczne doniesie zadanania rad naredeowych

WARSZAWA (PAP). W Urzędzie Rady Ministrów odbyła się pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka narada przewodniczących prezydów wojewódzkich rad narodowych, na której omówiono tegoroczną kampanię skupu zboża oraz wytyczne do planów i budżetów terenowych na 1983 rok.

Plan skupu zboża z tegorocznych zbiorów oraz stan przygotowań do kampanii skupu omówił wicepremier Nowaka — zwrócono na zbierające się terminy wykonania prac w ramach skupu i pilnych prac gospodarskich: wykopków, przygotowania gleby pod siewy i samych siewów zboż ozimych. Biorąc to pod uwagę i zgodnie z doświadczeniami lat ubiegłych, podstawowa masa zboża powinna być skupiona w drugiej połowie sierpnia oraz we wrześniu i październiku. Na ten także okres przypadają pilne prace, związane z wykopkami i siewami. Do rad narodowych należy dopilnowanie, aby zadania te były wykonane terminowo i w sposób skoordynowany.

Przebieg prac nad układaniem i uchwalaniem terenowych planów gospodarczych i budżetów na 1983 r. — omówił i zastępcę przewodniczącego Komisji Planowania — Tadeusz Gede i minister finansów — Jerzy Albrecht.

**PRZEMYSŁ WĘGLOWY
WYKONAŁ PLAN**

KATOWICE (PAP). 31 lipca przemysł węglowy wykonał miesięczny plan wydobycia w 100,3 proc. Wszystkie zjednoczenia i 76 kopalń wypełniły swoje zadania produkcyjne. Na czoło wysunęły się kopalnie: „Im. 1 Maja”, „Szczepanów” i „Półk” oraz zjednoczenia rybnickie, zabrzańskie i katowickie. Mimo okresu urobowego zalogi wszystkich kopalń pracowały rytmicznie, wykonując miesięczny plan wydobycia w 102,7 proc.

Zielony szczyt

Żniwa — każda godzina ważna!

Żniwa już w pełnym toku. Przed rolnikami w całym kraju stoi poważne zadanie zbioru zboża z niemal 9 mln ha. Podkreślanie ogromnego znaczenia sprawnego przebiegu żniwa dla całej gospodarki narodowej i każdego gospodarstwa — jest zbędne. Jednakże warto zwrócić uwagę na te słabe punkty tegorocznej kampanii, które wystąpiły już w czasie tzw. małych żniw.

Niewątpliwie szczególną trudnością tegorocznych zbiorów zboża stanowi fakt, że następują one o dwa tygodnie później niż zazwyczaj. W wyniku tego powstało wyjątkowo duże spóźnienie robót, które nie powinno jednak doprowadzić do przesunięcia siewów poza terminy najbardziej agrotechnicznie wskazane. Stąd konieczność nie tylko szybkiego przeprowadzenia żniwa, ale również dokonania omlotów, zwłaszcza w tych gospodarstwach, które zapoatrują rolników w siewne ziarno kwalifikowane. Podobnie sprawą pilną — ze względu na konieczność zabezpieczenia odpowiedniej ilości paszy — jest przeprowadzenie podorywek i siewu poplonów.

Do tegorocznych żniw rolnictwo przystąpiło lepiej wyposażone pod względem technicznym niż w latach ubiegłych. Jednakże nie wszędzie dopisuje organizacja robót. W wielu wsiach — zwłaszcza w tych, których kółka rolnicze dopiero w tym roku nabyły traktory i maszyny — zawodzi planowe ich wykorzystanie. Traci się niepotrzebnie czas i materiały pędne na przeprowadzanie maszyn z jednego końca wsi na drugi wskutek braku ustalonej z góry, najbardziej racjonalnej w danych warunkach marszruty. W tej sytuacji co bardziej niecierpliw rolnicy przestają liczyć na pomoc kółka i wracają do kos, zamiast poświęcić czas na dokonywanie podorywek. W takich wypadkach niezbędna jest natychmiastowa pomoc gromadzkiego agromoma czy instruktora z powiatowego związku kółek, który ułatwi przeprowadzenie korekt w dotychczasowym planie pracy traktorów, rozstrzygnie spory itp.

Jeżeli chodzi o żniwa w gospodarstwach państwowych, to niektóre z nich — mimo że park maszynowy mają znacznie większy niż w latach ubiegłych — odczuwają brak rąk do pracy. Wynika to nie tylko z tego, że zawiedli częściowo ci, którzy mieli przyjechać do pomocy z miast — zwłaszcza student. Nie przystępują do pracy również wielu członków rodzin pracowników PGR-ów. W takich wy-

ŻNIWA
Brygady żniwne z PGR Krzywiz Wołów (woj. wrocławski) dokonują sprężu żyta, brygady omlotowe zaś kończą omloty wczesniej sprężonego Jeer-mienia ożimego. Na zdjęciu: Omloty Jęczmienia.

CAF — fot. Wołoszczuk

**Elektrownia
»Skawina«
wyprodukowała
dodatkowo
9,5 mln kWh**

30 lipca załoga Elektrowni „Skawina” zameldowała o wykonaniu miesięcznego planu produkcji energii elektrycznej. Do końca miesiąca Elektrownia dała dodatkowo około 9,5 mln kWh energii elektrycznej. Tym samym wykona plan miesięczny w 103,6 proc. (cm)

Zakończenie procesu w Nowym Saczu

Wł. Bywalec skazany na dożywotnie więzienie

(Inf. wł.). Krakowski Sąd Wojewódzki ogłosił wczoraj na sesji wyjazdowej w Nowym Saczu wyrok w procesie przeciwko Władysławowi Bywałcowi oskarżonemu o zabójstwo żony Anny.

Zespoł orzekający w składzie: przewodniczący sędzia Sądu Wojewódzkiego Franciszek Trample, ławnicy Jan Chlebowski i Stefan Dunaj uznali Władysława Bywałca winnym zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu, tj. pozbawienia życia Anny Bywałce poprzez utopienie jej w studni i skazał oskarżonego na karę dożywotniego więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz zasądził symboliczną zlotówkę na rzecz dzieci.

W uzasadnieniu wyroku sąd zajął się omówieniem trzech możliwości śmierci Anny Bywałce. Nie ma żadnych podstaw do tego aby przyjąć, że Anna popełniła samobójstwo. Całe jej życie i fakt że bardzo kochała troję swych dzieci — o czym tak wiele mówili na procesie świadkowie — pozwala na wykluczenie tej wersji. Odpada też druga możliwość, a więc nieszczęśliwy wypadek. Przeprowadzona dwukrotnie wizja lokalna przez biegłych i przez sąd pozwoliła stwierdzić, że gdyby nawet Anna poślizgnęła się

12 lat więzienia dla aferzystki mieszkaniowej

(Inf. wł.). Wczoraj zapadł wyrok w głośnej sprawie mieszkaniowej. Aferzystka mieszkaniowa Leokadia Kaczmarczyk została skazana wyrokiem Sądu Powiatowego dla m. Krakowa na 12 lat więzienia i 300 tysięcy złotych grzywny. Pozostałe dwie podejrzane, Karolina Grasińska i Jolanta Dobrzańska, zostały skazane od 3 do 5 lat więzienia i po 20 tysięcy złotych grzywny.

Oskarżał prokurator Wilczyński. Wyrok wydał sędzia Piatkowski.

Przypominamy, że Kaczmarczyk była oskarżona o nadużycia mieszkaniowe sięgające niebagatelnej kwoty około miliona złotych. (z)

POGODA

Jak podaje PIHM — dziś w województwie krakowskim będzie zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Na pozostałym obszarze zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże. Miejscami, głównie w województwach szczecińskim, koszalińskim i gdańskim, lokalne opady. Skłonność do lokalnych burz. Temperatura maksymalna do 24 st. Wiatry słabe z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich. (PAP)

Na plaży w Sopocie
CAF — fot. Kodak



W trzecim dniu

100 imprez festiwalowych

HELSINKI (PAP). Wysłannicy PAP red. R. Piekarczyk i red. J. Tyblewski donoszą: Trzeci dzień Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Helsinkach był już w pełni — jeśli tak można określić — dniem roboczym. W dziesiątkach miejsc rozsiadani w całym mieście — salach widowiskowych, domach kultury, kinach, parkach i na boiskach oraz w kwaterek delegacji odbyło się we wtorek przeszło sto różnorodnych imprez festiwalowych.

Główny ich nurt stanowił powszechna dyskusja młodzieży o sprawach najwyższej ją interesujących. Problemy utrwalenia pokoju, współistnienia i przyjaźni narodów, współpracy młodego pokolenia dominują w rozmowach na każdym festiwalowym spotkaniu czy seminarium, niezależnie od różnych reprezentowanych tam poglądów i postaw ideowych i politycznych. Jednym z najważniejszych wydarzeń dnia było rozpoczęcie w sali „Kulturitalo” seminarium poświęcone problemom pokoju i niepodległości narodów.

Wiele innych interesujących problemów stanowiło treść imprez wtorkowych.

Delegacja polska miała we wtorek dwa spotkania z młodzieżą krajów Ameryki Łacińskiej oraz krajów kolonialnych.

Nasi studenci uczestniczyli w seminarium studentów e-



W trzecim dniu



Na kolonij Okręgowego Związku Spółdzielni Inwalidzkich w Rabce Zarytem.
Foto Janusz Uiberall

W poszukiwaniu »pozaplanowych« mieszkań

OSZCZĘDZAC! - Ale jak?

Oszczędność w budownictwie mieszkaniowym jest nakazem nie od dziś. Ale obecnie waga tego zagadnienia szczególnie się zwiększa. Mimo bardzo poważnych rozmiarów planu budownictwa na obecną 5-letkę, zaspokoi on tylko najpilniejsze potrzeby. I dlatego

go uzyskanie dodatkowych środków na wybudowanie »pozaplanowych« mieszkań jest tak istotne.

Wokół sposobów uzyskania oszczędności toczyło się i toczy wiele dyskusji. Jest dziś bezsporna odpowiedź na pytanie: czy w ogóle możemy budować taniej? Możemy. Wskazują na to chociażby doświadczenia ostatnich 2 lat, w ciągu których wiele rad narodowych (tak przecież początkowo nieufnych, żeby nie powiedzieć — opornych wobec ustalanych limitów kosztów budownictwa mieszkaniowego) zdołało obniżyć te koszty, i to o niebagatelne 10 proc.

Jakiż można budować taniej, to jest? Tu odpowiedź nie wypada już tak jednoznacznie, chociażby z tego powodu, że środki obniżenia kosztów w budownictwie mieszkaniowym jest wiele. Ponadto zaś trójkątny inwestor — projektant — wykonawca stwarza szereg okoliczności wpływających na koszt nowo wznieszonego budynku. Przypomnieć też trzeba, że w pogoni za uzyskaniem oszczędności nie raz i nie dwa popełnialiśmy pewne błędy, projektując, a czasem i realizując oszczędności rzekome, które nie przynosiły trwałych efektów ekonomicznych, a niekiedy dawały nawet nieprzewidziane skutki ujemne.

Tymczasem mamy już pewne doświadczenia, które mogą być sprawdzianem celowości poczynionych oszczędności. Istnieją również — i o tym nie można zapominać — kryteria społecznej słuszności oszczędzania w budownictwie.

Kryterium społecznym musi być nie obniżenie skromnego u nas przecież standardu mieszkaniowego. Przeciętna powierzchnia mieszkania budowanego w ramach inwestycji rad narodowych w ciągu ostatnich lat uległa niewielekmu zmniejszeniu. Nowe decyzje w sprawie zasad przydziału mieszkań — w dążeniu do obdzielenia nimi jak największej liczby obywateli — ograniczyły wielkość powierzchni przypadającej na jedną osobę. W tej sytuacji więc każda oszczędność godząca w standard mieszkań mogłaby mieć w efekcie rezultat ujemny.

Propozycji jest wiele. A więc proponuje się, aby budować w mieszkaniach możliwe najmniej pomieszczeń (np. jeden duży pokój, zamiast dwu małych), ponieważ jest to tańsze. Zakłada się przy tym, że użytkownik sam sobie duży pokój przedzieli (meblami, przepierzeniem, czy kotarą). Są propozycje, aby — dla uzyskania oszczędności w kosztach instalacji sanitarnych — budować wspólne łazienki dla kilku mieszkań.

Czy są to właściwe oszczędności? Co prawda rachunek, dokonany na papierze, może wykazać pewne zmniejszenie kosztów, choć niewiel-

kie (np. idea budowania wspólnych łazienek może być obalona przez fakt, iż i tak przecież w każdym mieszkaniu trzeba zainstalować WC i kran). Jest jednak chyba niewątpliwe, iż społeczne skutki tego rodzaju oszczędności mogą się okazać tak dalece negatywne, że obróćą w niwecz owe »papierowe« oszczędności.

*

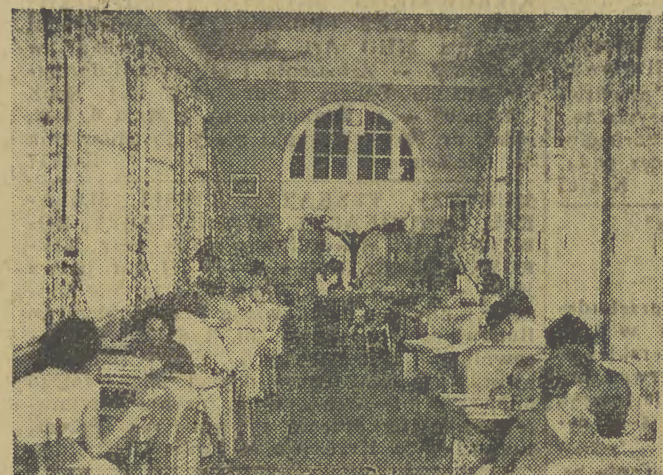
Istnieją na pewno inne źródła oszczędności, które nie obniżają poziomu życia w nowych mieszkaniach, natomiast znacznie zmniejsza koszty. Wymienimy tu choćby projektowanie i budowę takiej ilości kondygnacji, która jest najbardziej opłacalna (obliczono, iż taka granica jest 5 kondygnacji dla budynków, w których nie instaluje się dźwigów, 9-11 kondygnacji dla budynków, w których nie potrzeba specjalnych instalacji przeciwpożarowych). Stosunkowo znaczną część kosztów budynku stanowi budowa dachów piwnic, które w domach wyposażonych obecnie w centralne ogrzewanie są przecież pewnym anachronizmem. Bardzo poważną pozycję w kosztach budownictwa mieszkaniowego są podłogi i posadzki — stanowią one około 12 proc. kosztów mieszkania. Oblicza się, że zastąpienie parkietu debowego innym materiałem (tworzywami sztucznymi, lub parkietem tzw. oszczędnościowym) przyniesie może około 4-procentową oszczędność. Jest ponadto szereg innych możliwości, dotąd nie wykorzystanych — jak wykonywanie ścian klatek schodowych np. z cegły sylikatowej, co pozwala na skrócenie kosztów tynkowania.

Wsumie oblicza się, iż w chwili obecnej możliwe do uzyskania oszczędności, których realizacja nie naruszy standardu mieszkania, wynoszą około 20 proc. obecnych kosztów budowy 1 m kw.

Oczywiście wszystkie możliwości obniżenia kosztów budownictwa mieszkaniowego odnoszą się przede wszystkim do inwestora i projektanta. Ich właściwa realizacja zależy jednak od przedsiębiorstw wykonawczych, których ściśle współdziałanie w tej wielkiej batalii, jaką toczymy o uzyskanie oszczędności w budownictwie mieszkaniowym, staje się nieodzowne. Tymczasem problem ten nie został dotąd rozwiązany, bowiem ciągle jeszcze wykonawca jest stroną najmniej zainteresowaną osiągnięciem oszczędności. I jeśli wykazuje inicjatywę, to jest w tym nawet pewne poświadczenie, gdyż wtedy efekty finansowe najczęściej »bija go po kieszeni«. A przecież bez osiągnięcia w trójkątach inwestora — projektanta — wykonawcy pełnej zgodności dążeń, wygospodarowanie właściwych oszczędności w budownictwie mieszkaniowym może się okazać bardzo trudne.

K. N.

MASZYNY LICZĄ DLA ROLNIKÓW



Za przewodnika posłuży nam obiektyw fotoreportera. Na zdjęciu pierwszym ujrzymy wielki odłamek maszyny liczącej. Maszyny po prawej to dzierżarki do sporządzania kart perforowanych, po lewej — tzw. sprawdzarki, które nie przepuszczą żadnego błędu, popełnionego przy przygotowywaniu kart.



Same urządzenia nie są tu rewelacją. Właściwie — myślicie — maszyny, elektryczne i elektroniczne coraz częściej wyręczają człowieka w sporządzaniu skomplikowanych, pracochłonnych obliczeń. Nowością jest zaangażowanie maszyn analityczno-liczących na usługi rolnictwa. Pora wreszcie ujawnić, że relacja dotyczy Ośrodka Maszyn Analitycznych Instytutu Zootechniki w Balicach pod Krakowem, jedynego w Polsce i nie tylko w naszym kraju. Pod wieloma względami stanowi on przedsięwzięcie nowatorskie w skali światowej.

Pomysł utworzenia ośrodka (podobne w znacznie mniejszej skali istniały dotychczas w Holandii), którego autorem jest wicedyrektor Instytutu Zootechniki prof. B. Hrycyk miał liczniejszych przeciwników niż entuzjastów. Dość rozpowszechnione są poglądy, iż procesów zachodzących w rolnictwie nie da się ująć czy wyrazić za pomocą działań matematycznych. Czy Ośrodek wytrzyma próbę życia?

Nawet laikowi nie trzeba tłumaczyć jak doniosłe znaczenie dla produkcji zwierzęcej posiadają dobre reproduktory — »ojcowie«, przekazujące potomstwu cechy wysokiej użyteczności i rozpowszechnianie w hodowli sztuk odznaczających się dużą wydajnością. Nie bez kozery państwołoży miliony sumy na rozwój hodowli zarodowej, inseminacji, import ras, a buhajów, knurów itp. Dotychczas zasadniczą trudnością sprawiała kontrola użyteczności i wykorzystania ich dla potrzeb masowej hodowli. Dość powiedzieć, iż w ciągu roku dokonywano oceny 15 — 20 buhajów. Natomiast kontrola mleczności obejmowano coraz więcej krów, lecz wyniki — pomijając możliwość poważnych niedokładności w obliczeniach — ogłaszane były nie wcześniej niż po trzech latach. A zatem ich przydatność dla praktyki okazywała się właściwie żadna. Najczęściej o doborze i ocenie decydowały wiedza i doświadczenie hodowcy.

Ośrodek od początku swego istnienia służy potrzebom hodowli. I co się okazało? Maszyny w ciągu trzech miesięcy wykonują pracę, na którą potrzebna byłoby trzech lat. Teraz kontrolerom mleczności, pracującym w terenie odpado trudzenie się obliczeniami, wystarczy odnotowanie danych stwierdzonych w dniu kontroli. Rzecz najistotniejsza — obecnie można kontynuować badania 70 tysięcy krów-pierwiastek rocznie i na tej podstawie dokonywać wyceny reproduktorów. Dla wystawienia świadectwa »ojcu« potrzebne są dane dotyczące »produkcji« sprawowania się» jego 15 — 20 cerek.

Tu kilka cyfr dobitnie ilustrujących, jak gigantyczną pracę przeżyły maszyny: oto dla

obliczenia wydajności 560 tysięcy krów, objętych kontrolą użyteczności trzeba wykonać 27 milionów czynności rachunkowych a dla określenia wydajności, w rozbięciu na spółdzielnie produkcyjne, PGR, gospodarstwa chłopskie, powiaty, województwa itd. — 200.160 tys. działań.

Istnienie Ośrodka umożliwi także skuteczniejsze śledzenie procesów zachodzących w hodowli trzody chlewnej, owiec, drobiu. Przydadzą się maszyny i produkcji roślinnej.

Zbyteczne dodawać, iż wszystkie te obliczenia nie są bynajmniej jakąś »sztuką dla sztuki«. Dotąd w hodowli prowadziło się jedynie sprawozdawczość. Praca Ośrodka umożliwiła równocześnie dokonywanie oceny rozpłodników. Ośrodek dostarcza materiałów do opracowywania wniosków dla praktyki i do badań naukowych. Tutaj w Balicach powstaje coś w rodzaju centralnego archiwum naszej hodowli.

Nad czym obecnie pracują maszyny? W tym roku Ośrodek sporządza ocenę mleczności krów dla woj. olsztyńskiego, gdańskiego, poznańskiego, bydgoskiego i krakowskiego oraz wycenę krów-pierwiastek i buhajów z terenu całego kraju.

Usługi dla hodowli będą naszym stałym, głównym zajęciem — informował kierownik Ośrodka mgr Zbigniew Konieczny. Ale nie tylko. Ministerstwo Rolnictwa ściśle nam opracowanie materiałów do analizy ekonomiczno-financej państwowych gospodarstw rolnych. Sporządzamy także rejestry gruntowe dla 200 miejscowości woj. krakowskiego. Oczywiście wykonujemy także prace dla specjalistycznych działów Instytutu Zootechniki. Warto dodać, że nie dysponowaliśmy żadnymi gotowymi wzorami, żadnym doświadczeniem, bo ich nie było...

*

Już dziś Balice posiadają poważne znaczenie dla rolnictwa. W przyszłości mają stać się ośrodkiem sterującym procesami hodowli. Tutaj powstanie Ośrodek Badawczy Dzielniczenia Cech Związków Gospodarskich oraz Bank Nasienia — przechowalnia nasienia najwitalniejszych reproduktorów, które stąd będzie kierowane do stacji inseminacyjnej. Śmiały i udany eksperyment, jakim jest niewątpliwie balicki ośrodek, wywołał duże zainteresowanie wśród fachowców różnych krajów. Bawili w Balicach m. in. ministrowie rolnictwa Rumunii, Węgier, Czechosłowacji, specjaliści z ZSRR, NRD, Holandii, NFR. Szczególną satysfakcję sprawili twórcami Ośrodka słowa ministra rolnictwa Czechosłowacji, który nie tylko uznania za pomysł wykorzystania maszyn analitycznych dla potrzeb rolnictwa, na co nie zdobyli się wcześniej producenci tych maszyn. Wszystkie one noszą znak fabryczny »Aritma« i pochodzą właśnie z CSR

(zg)



Karty sporządzone przez dzierżarki dostają się »w obroty« maszyn matematycznych, która wykonuje określone obliczenia. Następnie sorter — widzimy go na kolejnym zdjęciu — grupuje karty według oznaczonych cech. »Przełotnienie« zapisów naniesionych na karty perforowane w trakcie całej operacji na język tradycyjnych cyfr jest »specjalnością« maszyn zwaną tabulatorami. Tutaj odbiera się ostateczne zestawienia dokonywanych obliczeń.

Tak w dużym uproszczeniu przedstawia się »proces produkcyjny«.

FOTO JANUSZ UIBERALL

Jestem w Zakopanem. Pogoda w kratkę — trochę słońca, trochę deszczu i, żelazny wieści, że jesteśmy pod Tatrami, trochę chłodu (do szpiku kości). Co słychać? A no, był znany Krakowowi cyrk Poznań. Rozbił swoje namioty na placu przy ulicy Kościuski i usiłowal (z dużym powodzeniem) podbić serca autochtonów i miejscowych oraz napływowych cypriów. »Rozbił, podbił...« — słowa, które dziwnie kojarzą się z zakopiańską rzeczywistością...

Rozbijają się po ulicach w zawrotnym tempie i z oszalałym hukiem miejscowi motocykliści. Doprawdy szkoda, że tylko oni dochodzą do głosu, a nie MO. Rozbijają się (czytaj: niszczą) w tumanach kurzu lub w rozbrizgach błota (w zależności od pogody) samochody, motocykle i autobusy na skandalicznie zniszczonej i zaniedbanej nawierzchni Kościeliskiej — ulicy o najniebezpieczniejszym nasileniu ruchu! Ta ulica — to niechlubne świadectwo zakopiańskiej gospodarki drogowej!

Podbijane ceny za noclegi dla uczestników wycieczek zbiorowych w kwartach prywatnych dochodzą do wręcz nieprzeżytych wysokości — od 20 do 50 zł od osoby za wyrok. Obliczyłem na jednym tylko przykładzie, że właściciel za jedną noc (których jest... dziesięć w ciągu miesiąca) zarobił 1000 zł. Jeżeli ten zarobek jest godziwy i jeżeli stoi on w jakimś uczciwym stosunku do dochodów przeciętnego obywatela to... MRN w Zakopanem należy w nagrodę ufundować w pierwszej kolejności bilet w Kosmos.

Podróż czyli wycieczki kształcą. Dlatego też i dlaczego innego również chodzą tu i ówdzie. I patrz...

Szedłem z córeczką do Doliny Strąskiej. Było (co za szczęście wyjątkowe) bardzo ciepło. Wstąpiłem do przydrożnej oberży o szumnym zawołaniu »ROMA«, która w nocy zamienia się w dancinę, jak też przystulek dla pijaków. Wstąpiłem w celu ugaszenia pragnienia jakimś napojem bezalkoholowym. Okazało się, że »ROMA« posiada tylko piwo.

Niechlujstwo? O, na każdym niemal kroku! Np. u wejścia do Doliny Strąskiej, po prawej stronie wkluta jest w skałę tabliczka ku czci Edwarda Jellinka. Ta tabliczka dawno już przestała nazywać się tablicą — rdza ją zżarła.

List z urlopu

Otoczenie — to najbliższe i to najdalsze — Domu Turysty — Mekki naszych i zagranicznych gości. Jak wygląda? Mówić hadko. Jeden wielki bałagan, śmieć, śmietnik, śmietnik. Potok zaśmieconych puszkami od konserw i czymś innym, co cuchnie, — aż do zbiegu ulic Krupówki i Kościeliskiej. Obok wznoszą się sterty drewnianych pak.

Gablota Ligi Ochrony Przyrody w pełni lata propaguje intensywne dokarmianie ptaków w... zimie. Fotografuje pomagają temu, jak też wyglądający na obrazku z głębokiej zasy pniek sarenki. A może by tak lepiej o tej porze roku Liga Ochrony Przyrody zwróciła swe zainteresowania na zabezpieczenie porządku na terenie choćby dwóch dolin — Białego i Strąskiej? To stanowczo za mało, że z tablic szczerzą się napisy zabraniające zejścia ze szlaku nawet na jeden krok. Tysiące wycieczkowiczów i tak ignorują te zakazy — niebaczni na niebezpieczeństwo mandatu.

Tak. FIS się skończył i zdaje się, że wraz z nim skończył się myślenie niektórych zakopiańskich tzw. czynników młodości. Spłynęły śniegi — pozostał brud i nowe budowle nie zawsze w najlepszym stanie.

Ale nie wszystko jest złe w Zakopanem. Jego handel — PSS i MHD — ratują honor. Zaopatrzenie wsmienit! Doskonale pieczywo, wyborne wędliny, jarzyn i owoców w bród. Sprawną komunikacją miejską PKS, czyste tak-sówki i uprzejmi kierowcy, nadzwyczaj uprzejma obsługa na poczcie, uprzejmi sprzedawcy w sklepach umilają życie wczasowiczowi.

Jest jeszcze coś, co pozwala zapomnieć o wszystkich »nawalankach« miejskiej gospodarki komunalnej. To wspaniałe powietrze, pachnące żywioła lasy i skoszoną trawą. I te nieprzebrane szlaki wycieczkowe.

Zasysa pozdrowienia

Apio
(nazwisko znane redakcji)



CEZAR wysp KARAIBSKICH

— Pan ma samochód. Pan imi ucieknę, można kluczyć po mieście. Zresztą, jeżeli tutaj pana pozna, wtedy nie ma już znaczenia, że zobacz w »La Habana«. Przed chwilą pana widzieli, i wiedzą, że pan zabrał kopertę. Nie pan nie ryzykuje.

— Może tak zrobić... Chciałbym zresztą poznać Monikę Gonzales. Czy wspomnieli jej pani, że pytałem o nazwę lotniska?

— Ależ nie! Prędzej umiarabym ze strachu. Moja matka dostała ataku serca, nie wiem czy z tego wyjdzie... Widział pan moją twarz? Na ciebie mam kilkanaście takich sińców. Błagam, niech pan to odda Monice.

Włożyła kopertę do bocznej kieszeni mojej marynarki.

— Dobrze.

— Teraz wypchnę pana za drzwi. Dziękuję panu za wszystko, proszę tu więcej nie przychodzić, pod żadnym pozorem.

Wsiadłem do wozu, i nie obejrzawszy się, odjechałem spod domu Managuy. Wjechałem na hałaśliwe ulice śródmieścia, skręcałem nagle w wąskie zaułki i wyjechałem z nich, by w nagłym wiru znów zniknąć w jakiejś boczny. Po dwudziestu minutach zatrzymałem wóz na jednej z ulic starej dzielnicy Ciudad Trujillo, w pobliżu »La Habana«.

Skinęła głowę.

— Gdzie Mulat?

— Razem z moim akompaniatorem w Prezydium Policji. Znajną w sprawie zabicia jakiegoś sierżanta Gwardii Trujillo.

— Kto go zabił?

— To się jeszcze okaże, kto go zabił. Miał pan przyjąć do mnie wczoraj...

— Jeżeli ta awantura działa się wczoraj, dobrze się stało, że nie było mnie w »La Habana«. Monika, przyjeżdżam od Managuy. Prosiła, żebym wręczył pani kopertę...

— Ach, tak! Wiedziałem, że pani rozmawiała z nią o tym. Miałam ogromne przykrości przez pana. Jest pan bezwzględny, i narażał pan wszystkich, byle tylko zdobyć jakąś małą ważną rzecz...

— Managua nie cierpi przeze mnie.

— Przecież pan jest Gordonem, sekretarzem Athwooda.

— Nie.

— Teraz już nie nie rozumiem.

— Managuy odwiedziło dwóch zainteresowanych tą samą sprawą — celowo dezorientowała Monikę. — Ja jestem tym drugim, a kopertę dał mi ten pierwszy.

— Nie mógł pan przyjąć do Managuy?

— Nie. Musiałem go wyreczyć — kłamałem dalej, by jeszcze bardziej skomplikować możliwość identyfikacji mojej osoby.

— Byłam przekonana, że pan jest Gordonem. Wciąż kim pan jest? Jak się pan obecnie nazywa, gdzie pana można znaleźć?

— To zbyteczne, jeżeli ja wiem, gdzie pana można znaleźć. Założmy jednak, że jestem Gordonem. Pozostawiam przy tym.

— Po zabiciu sierżanta Gwardii, »La Habana« grozi zamknięcie. Prawdopodobnie wszystkie nocne lokale będą zamknięte. Orientuje się pan chyba w sytuacji?

— Widziałem w mieście mnóstwo patroli policji i wojska, słyszałem o licznych aresztowaniach. Nie wiem, o co tu chodzi.

— Zapowiedziano zamach na Trujillo. Czy pan nie domyśla się, kto tym razem inspirował całą zabawę?

— Nie wiem.

— Nikt nie wie. To straszne! Żyć w kraju, w którym nigdy nie się nie wie.

— Właśnie, że rządzi Trujillo. I to wyjaśnia wszystko.

— U nas zatracono zdolność tak łatwego rozpoznania. Czy zrobiono fotokopie tej koperty?

— Nie. Gordon nie przekazał jej Athwoodowi. Oddaje ją na własną odpowiedzialność, nie chce narażać Managuy.

— Juana ma szczęście, że jest taka ładna. Ale to zabawne. Czy waz wywiad rezygnuje z dotychczasowych metod?

— Może dali się nawrócić misjonarzom — powiedziałem. — Muszę już iść. Gdyby pytał o mnie, powie pani, że chciałem panią namówić na intymne spotkanie, u mnie, i pani odmówiła. Dlatego wyszedłem urażony odmową. Do zobaczenia, może się jeszcze zobaczymy.

— Czy znalazł pan nazwę lotniska »X«?

— Nie.

— Może ja się coś dowiem. Niech pan uważa, »La Habana« może być śledzona.

— Jeżeli tak, dlaczego pani chciała śledzić tutaj prawdziwego Gordona?

— Miałam mu coś bardzo ważnego do przekazania, w związku z sytuacją wewnętrzną Dominikany, i ostatnimi aresztowaniami. Prosiłam o spotkanie jeszcze przed wczorajszym zabiciem sierżanta, wtedy »La Habana« nie była śledzona.

— Proszę mnie powiedzieć.

— Pan zajmuje się wyłącznie sprawą Murphego.

— Pani wie więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE. ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopolskiej 1, III p. Adres dla korespondencji: Kraków, skr. poczt. 358. ADRES WYDAWNICTWA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe KSW „Prasa”, Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 555-62. Telefon redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 8 do 2 w nocy, nr tel. 235-50 (dla wszystkich działów), telefon ekspedycji: 235-53. Z-ca redaktora naczelnego – 558-12, sekretariat odpowiedzialny – 246-87, dział terenowy – 210-68, kierownicy działów: ekonomicznego i terenowego – 215-83, dział informacji – 200-55, dział partyjny – 203-67, działy: ekonomiczny i rolno – 55-85, działy kulturalny i społeczny – 559-10, dział łączności z czytelnikami (listów) – 538-23, dział informacji sportowej – 595-06, ODDZIAŁY REDAKCJI: Tarnów, (Krakowska 12) tel. 650, Nowy Sącz, (Jagiełłowska 10) tel. 501. Chrzanów, (Al. Lenina 53) tel. 850. Związek (Kł. Wiślickiego 1) tel. 2021. NIEZAMAWIANYCH REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12,50 zł, kwartalna 37,50 zł, półroczna 75 zł, roczna 150 zł. OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam – Kraków, ul. Wiślna 2, I piętro – tel. 553-40, – oraz ODDZIAŁY: Tarnów, Krakowska 12 tel. 650, Nowy Sącz, ul. Jagiełłowska 10, tel. 501, Chrzanów, Al. Lenina 55, tel. 859, Nowa Huta, Plac Centralny (Klub MPiK), tel. 417-50. N-32